

Wrocław 09.02.2021

dr hab. Przemek Pintal, prof. uczelni
Akademia Sztuk Pięknych im. E. Gepperta we Wrocławiu

Recenzja pracy doktorskiej mgr Natalii Nowackiej pt. : MACULA CECA, wypatrywanie, zapatrywanie, wyglądanie, wglądanie, przewidzenie - sporządzona w związku z przewodem doktorskim w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie sztuki piękne, wszczętym na posiedzeniu Rady Wydziału Grafiki w dniu 18. Września 2013 r. przez Radę Wydziału Grafiki Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie.

Informacje o kandydacie

Mgr Natalia Nowacka w latach 2003-2008 studiowała w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych na Wydziale Grafiki, oraz jeden semestr (w semestrze letnim 2005/2006 r.) w Akademii Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu. W 2008 roku otrzymała dyplom w Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie, na Wydziale Grafiki w Pracowni Projektowania Książki i Typografii. Dyplom obejmował zestaw książek autorskich o przestrzeni i relacjach międzyludzkich. Ukończyła w tym samym roku Studium Pedagogiczne w krakowskiej ASP i otrzymania dyplomu z oceną celującą. Kolejnym etapem w rozwoju artystycznym i naukowym było podjęcie studiów III stopnia na Środowiskowych Studiach Doktoranckich na ASP w Krakowie, które odbyła w latach 2010-2013. Obszar jej poszukiwań obejmował szerokie spektrum działań od grafiki warsztatowej - serigrafii, przez rysunek i ceramikę. We wrześniu 2013 r. po ukończeniu studiów otworzyła przewód doktorski na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie. Rok później w 2014 r. ukończyła studia podyplomowe „Arteterapia“ wg. Autorskiego programu Prof. Wiesława Karolaka, na Akademii Ekonomiczno-Humanistycznej w Łodzi.

Warto zwrócić uwagę na działalność edukacyjną, organizacyjną i kuratorską doktorantki. W latach 2008-2010 rozpoczęła współpracę z Galerią Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie, oraz Muzeum Stanisława Wyspiańskiego (Muzeum Narodowe w Krakowie) oraz Akademią Sztuk Pięknych w Krakowie w zakresie prowadzenia projektów edukacyjnych. Od tego samego roku prowadzi Warsztat Twórczy – skupiając osoby zainteresowane zdobywaniem wiedzy i nowych doświadczeń w różnorodnych warsztatowo zajęciach. W 2012 roku w Myślenicach rozpoczyna i kontynuuje do chwili obecnej prowadzenie efemerycznej Galerii 30 Kilometr, promującej współczesną sztukę wizualną. Jest również od 2014 koordynatorką ds. wizualnych Międzynarodowych Małopolskich Spotkań z Folklorem oraz (od 2017 do 2019 roku) pełnił funkcję głównego specjalisty ds. Edukacji Artystycznej i Wystawiennictwa Myślenickiego Ośrodka Kultury i Sportu, sprawując obecnie funkcję zastępcy dyrektora tej instytucji. Jest członkinią Międzynarodowego Triennale Grafiki w Krakowie i Myślenickiego Towarzystwa Kultury.

Podczas studiów doktoranckich Natalia Nowacka aktywnie uczestniczyła w prowadzeniu zajęć dydaktycznych w Pracowni Serigrafii, realizując program pracowni ze studentami Wydziału Grafiki. W ramach zajęć wprowadzała studentów w tajniki techniki serigrafii, prowadząc także korektę merytoryczną studenckich projektów, znajdując uznanie promotora w związku z świetnym przygotowaniem merytorycznym, warsztatowym, niezbędną w realizowaniu programu dydaktycznego komunikatywnością i wysokimi zdolnościami organizacyjnymi.

Dorobek artystyczny oraz działalność naukowa NN w latach 2008–2017 świadczy o jej dużej aktywności twórczej. Zrealizowała pięć wystaw indywidualnych, w galeriach w Krakowie, Wrocławiu i Myślenicach oraz brała udział w blisko czterdziestu wystawach zbiorowych, min. w Krakowie, Warszawie, Poznaniu, Toruniu oraz wystawach zagranicznych w Niemczech i na Słowacji. Jest ponadto autorką kilkunastu książek i katalogów towarzyszących wystawom. Dorobek trzech lat pracy twórczej kandydatki uznać można za znaczący. Kompletny spis aktywności artystycznej Natalii Nowackiej znajduje się w przedłożonej dokumentacji.

Ocena koncepcji i realizacji pracy doktorskiej.

Pracę doktorską Natalii Nowackiej, której promotorem jest prof. Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie Marcin Surzycki, stanowią: trzynaście obiektów zaprezentowanych w Galerii

Stowarzyszenia Międzynarodowe Triennale Grafiki w Krakowie w kwietniu 2019 roku oraz dysertacja licząca wraz z zawartą w niej dokumentacją fotograficzną 72 strony. W opinii o dorobku doktorantki w okresie jej studiów II stopnia jej promotor prof. Marcin Surzycki pisze: „...mgr Natalia Nowacka zrealizowała program artystyczno-badawczy związany z deklarowanym obszarem zainteresowań. Praca doktorska jest konsekwentną, świadomą realizacją koncepcji artystycznej, a tekst pracy pisemnej pogłębioną analizą podjętego zagadnienia.”

Tytuł pracy to MACULA CECA, wypatrywanie, zapatrzenie, wygląkanie, wglądanie, przewidzenie. Doktorantka zaznaczając na początku, iż: „...Fizjologia ślepej plamki jest dla mnie aspektem mniej ważnym, ale samo uświadomienie sobie jej właściwości i roli jaką odgrywa w procesie widzenia stało się inspiracją podjętych przeze mnie twórczych poszukiwań...” w dalszej części tekstu krótko referuje, czym ślepa plamka jest w istocie i dlaczego stała się dla niej słowem kluczem, słowem znakiem na tyle istotnym, że wyznaczyła mu funkcję reprezentowania swoich najnowszych działań w polu sztuki. Pisze min o własnościach oka: „... jest naczyniem gromadzącym nasze wizualne doświadczenia, lecz również nasze „marzenia i sny” ujrane „okiem wewnętrznym”, jest organem szlachetnym, estetycznie i społecznie. Zatem, ślepa plamka to w opisywanym przypadku nie „... obszar siatkówki oka kręgowców, w którym nerw wzrokowy opuszcza gałkę oczną i biegnie w stronę mózgu, będąc całkowicie pozbawiony fotoreceptorów (czopków i pręcików), całkowicie niewrażliwy na światło...”, jak nas przekonuje artykuł w Wikipedii, a /cyt:/: „...przestrzeń pusta, a zarazem pełna iluzji. Frapująca, tajemnicza i ciekawa do zgłębienia.” - i dalej, w rozwinięciu - „Traktuję ją w kategoriach odmienności, dziwności, niezwykłości, niedorzeczności, jest w niej miejsce na paradoks i manipulację wrażeniami.” Nowacka traktuje ślepa plamkę, jako miejsce dziania się Nieznanego i całkiem słusznie, jako że mózg całkowicie bez naszej woli wypełnia istniejącą lukę w obrazie, wypełniając ów szczególny obszary tym, co przewiduje, że właśnie tam powinno być. Zagadnienie jest bardzo ciekawe z naukowego punktu widzenia, jednak Nowacka koncentruje się na czymś jej bliższym, co wnosi w ogląd siebie samej nową wartość, sytuację zmiany, miejsce i fakt spotkania z czymś nowym, nieznanym, oczekiwanym, mogącym mieć rangę odkrycia.

W tym miejscu chciałbym przerwać opis pracy i objąć krótkim spojrzeniem dokonania artystyczne Nowackiej z lat wcześniejszych, poprzedzających przygotowania i prace nad zestawem obejmującym jej rozprawę doktorską. Zawarte w dokumentacji przewodowej portfolio prac z lat 2010 – 2013 i lat późniejszych to zestawy prac pod tytułami: Antynomie, Kamienie, Kosmos. Dwadzieścia kilka serigrafii, rysunków, obiektów. Jednak, większość prac w przedłożonym zestawie to jednak obiekty, instalacje co jest niezwykle ciekawe, biorąc pod uwagę fakt, że Nowacka wypowiada się z pozycji artysty grafika. Nawet w cyklu Kamienie zrealizowanym w technice serigrafii na docinanych fragmentach płyt (PCV? Styrodur? Pianka?), Nowacka przy reprodukowaniu prac wybiera takie ujęcia, w których wyraźnie widać, że mamy do czynienia z czymś obiektywnym, a nie płaskim przedstawieniem. Dodatkowo w pracach cyklu, takich jak: 01.07NN/004, 33.01/NN/008 i 2012.12.09/NN/002i 44.03/NN/001 Nowacka manipuluje naszymi zmysłami postrzegania, sugerując przestrzenność wykonanych odbitek poprzez wyraźne akcentowanie skrótów, ścięć, linii brzegowych, różnic oświetlenia przeciwległych płaszczyzn. Pozostałe prace cyklu wciągają nas w tę samą grę z przestrzenią, ale poprzez sugerowanie wrażeń przeciwstawnych – mamy odczucie obcowania z materiałami posiadającymi głębię, głębokość, przestrzeń ukrytą w wnętrzu formy. Zwracam zwłaszcza uwagę na dwie, pierwszą i ostatnią w cyklu, obydwie czarno-białe, najbliższe przedstawieniom płaskim, ale o wyraźnych i dość regularnych strukturach form i pozostawionych przez przetarcie pędzlem nieregularnych linii.

Bardzo atrakcyjny wizualnie cykl Antynomie. Tu również świadomie, z pasją badaczka Natalia Nowacka prowadzi gry z przestrzennością, z jej iluzją. Używając form i struktur kojarzących się z futrem – czyli materiałem mogącym przyjąć nieomal dowolny kształt i pozycję, testuje nowe rozwiązania poprzez ich rzutowanie zarówno na płaszczyznę jak i obiekty trójwymiarowe, na wnętrza i stopy pudełek. Próby z innymi materiałami – pianką i wypalaną ceramiką to oczywiście alternatywne kierunki poszukiwań optymalnego medium. Przejmujące i jakże inne są obiekty Antynomia I i II. Żałuję, że nie mając fotografii o większej rozdzielczości nie mogę bardziej zagłębić się w naturę tych przedstawień. Czym jest ta rzecz, lub ta istota, ten nieporównywalny do niczego innego w twórczości Nowackiej twór – nie wiem. Ledwo widoczna pod rzędami igieł różowa substancja, może ciało – zamknięte w sobie, broniące się przed światem, przed zakorzenioną w nim agresją, ten obraz wywołuje w nas silne odczucia niepokoju, lęku, empatii.

Na koniec jeszcze zwracam uwagę na prace z cyklu Kosmos. Tak jak w poprzednich cyklach

i tu dostrzegam wątki, które możemy odnaleźć w zestawie prac doktorskich. Lunety przybliżają odległe, perforowane kuliste obiekty kuszą obietnicą rozszyfrowania tajemnicy światów wewnętrznych, to co nieskończone i najwyraziściej kosmiczne, spotyka się z tym co dotykalne, wewnętrzne, mieniające się w tym samym lub podobnym języku. Jakże inna wypowiedź, pod wieloma względami, jeśli porównać ją z serią Antynomie i Kamienie – i jakże silnie związana kierunkiem poszukiwań, który odnajduje swoje rozwiązania w cyklu Macula Ceca.

Wracając do problemu plamki ślepej, niektóre choroby powodują poszerzenie się jej obszaru, wtedy obszar niewidzenia i symulacji również się powiększa.

Nie przestając eksperymentować Nowacka dochodzi do punktu, w którym trzeba podjąć ryzyko i przedsięwziąć bardziej radykalne rozwiązania. Odchodzą w niepamięć futro- i szalo-podobne formy, szlachetne kamienie, a także dziwny jeź. Lunety również już nie są potrzebne. Poprzednio wykorzystywane różnorodne środki wyrazu, zastępuje zdyscyplinowanie i skoncentrowanie się na zawężonym ich doborze. Wątki, oszczędne, ale jednak! surrealistyczne motywy, oddają miejsce radykalnej geometryzacji form i wyraziście strukturalistycznej dialektyce. Poddaną rygorom, stonowaną – ale jednak – ekspresyjność zastępuje obiektywizm form i specyficzna ekonomia i organizacja nowego kształtu i logiki w konstruowaniu wypowiedzi.

Jak chyba nie wspominałem powyżej, wszystkie 13 obiektów graficznych, stanowiących wypowiedź doktorantki zajmuje wg założenia jedną i tę samą przestrzeń ekspozycyjną, co oznacza, że nie tylko ich współistnienie na danej przestrzeni, ale także ich wzajemne współoddziaływanie. Natalia Nowacka pisze: „W moim założeniu zestaw jaki stworzę miał być przestrzenią angażującą widza, ale również przyjazną dla podejmowanych przez niego eksperymentów interaktywnych.”

Nowacka, w dalszej części tekstu powołuje się na uwagę Strzemińskiego: „Strzemiński w swojej Teorii Widzenia pisze: nigdy nie oglądamy natury przy pomocy jednego nieruchomego spojrzenia. Nasze oczy wędrują z przedmiotu na przedmiot. Zatrzymując się na jednych, opuszczając drugie, wędrując w rozmaitych kierunkach, nasze widzenie nie jest nieruchomym schematem matematycznym, lecz ruchomą czynnością fizjologiczną.” Ta naturalna potrzeba ogarnięcia wzrokiem i rozumem całości jest obecna w prezentacji autorki. Oczywiście, idąc za tropem używanego jako metafory pojęcia ślepej plamki autorka dysertacji Macula Ceca wyraźnie akcentuje o jaką całość może jedynie chodzić, czego pozbawioną, na jakie możliwe sposoby zakłóconą. Powołując się na jednego z teoretyków postmodernizmu, Wolfganga Welscha nadmienia za nim: „Widzimy nie dlatego, że nie jesteśmy ślepi, ale widzimy, bo na większość rzeczy jesteśmy zaślepieni; i uczynić coś widocznym, to w tym samym akcie coś innego uczynić niewidocznym”.

Problemem artystycznym (i badawczym), który podjęła w swojej pracy doktorskiej Natalii Nowackiej, oprócz poszukiwania „zupełnie nowego obszaru twórczej aktywności” było stworzenie wielkoformatowych obiektów graficznych w technice serigrafii, „zestawu (abstrakcyjnych) prac zainspirowanych plamką ślepa, subiektywnie rozumianą jako przestrzeń (...) pełną iluzji i niedopowiedzeń opartych na doświadczaniu widzenia”, które, dzięki prostym rozwiązaniom technicznym angażującym w szczególny sposób wzrok, „spełniały by postulat interaktywności”. W tekście opisowym w rozdziale PRZEWIDZENIE w sposób zwięzły, lakoniczny przedstawia zestaw środków które służą stworzeniu iluzji, pułapek dla wzroku (str 13-18), z której to wiedzy skorzystała w trakcie realizacji prac. W katalogu odkryć znalazły się min. iluzja Rubina komplikująca kwestię figury i tła, sześciąt Neckera tworzący iluzję podwójnego punktu położenia w przestrzeni, następnie trójkąt i schody Penrose'a oraz najbardziej chyba brane pod uwagę przez autorkę przy komponowaniu swoich ostatnich prac złudzenie siatki Hermana i opisana przez Richarda L. Gregory'ego iluzja tzw. ściany kawiarni.

Przechodząc w tym miejscu do skróconego, siłą rzeczy komentarza dotyczącego obiektów graficznych cyklu Macula Ceca, utrzymując porządek przyjęty przez autorkę będę starał się skupiać głównie na tych elementach całości, które, jak wynika z opisu projektu, są dla Nowackiej kluczowe.

FORTEL 125x92 cm /serigrafia na papierze/ 2017 – to jedyna praca zestawu Macula Ceca wydrukowana na płaskiej papierowej powierzchni. Wskazuję ten fakt także dlatego, aby podkreślić, iż nieomal cała dotychczasowa twórczość doktorantki z wykorzystaniem serigrafii zawierała się w pracach realizowanych właśnie na papierze. Jako jedyna również, ta praca jest całkowicie płaska. Efekt przestrzenności osiągnięto jedynie poprzez zastosowanie zaciemnienia rastrem. Tak jak większość dzieł

Nowackiej praca, warsztatowo będąc drukiem, serigrafią, jest wynikiem operacji rysunkowych wykonanych ręką artystki.

FORMA 1 100x110 cm /obiekt graficzny, technika własna, serigrafia, folia lustrzana/ 2018. Tak jak poprzednia i dwie kolejne – również jest rezultatem działań rysunkowych wykonanych przy pomocy pisaka bądź markera. W wypadku tej pracy Nowacka wprowadza bardziej rozbudowany, pełen finezji formalnej repertuar środków. Do zarysowanej płaskiej powierzchni formy montuje dość gęsto pasy folii obustronnie lustrzanej. Pasy są nieomal niewidoczne do momentu w którym podchodząc bliżej dostrzegamy nie tylko odbicia duktów wijących się linii, ale też refleksy powstające w najbliższym otoczeniu każdego z pasów. Praca ta rozmawia nie tylko z samą sobą, ale też z wnętrzem w którym się znajduje, z rozmieszczonymi w nim źródłami światła. Delikatny, w pewnych warunkach zbliżony do seledynu kolor, oraz zniekształcenia pojawiające się przy ostrzeniu wzroku na wybranych fragmentach struktur wprawiają widza w zainteresowanie, niepewność i – ostatecznie - zachwyty. Skojarzenia zaproponowanego kształtu nie są nachalne, pozostawiają widzowi sporo przestrzeni, którą może wypełnić wywołaniem dowolnego pojęcia.

POZORY 150x190 cm /serigrafia, folia lustrzana/ 2017 – praca nawiązująca do ostrego, nawet agresywnego kształtu obiektu pt. Fortel. Ponownie wykorzystywany jest efekt odbicia światła, jednak w zupełnie inny sposób. Mamy tu do czynienia z formą, która jest w istocie zadrukowanym zwierciadłem. Jednak, przekornie, zadrukowanym białą farbą. Ta sytuacja przeczy naszym doświadczeniom, tu odwołam się ryzykownie do dobrze znanej zabawy w rzucanie zajęczków, a więc działań polegających na wykorzystywaniu małych lusterek do odbijania światła w kierunku wybranych obiektów czy osób. Tymczasem w tym wypadku to czerń, niezbędna w odczytaniu rysunku na powierzchni formy jest rysowana poprzez odbicie ciemnej przestrzeni, wnętrza oraz niedoświetlonych nadmiernie ludzkich postaci. Jak pisze autorka pracy: „...grafika podlega niekończącym się metamorfozom przyjmując przypadkowe i niespodziewane kształty i kolory świata, nikt nie kiedy oddalamy się poza jego zasięg.”

Kolejna praca to LINIA BRZEGOWA 92x140 cm /serigrafia na papierze samoprzylepnym, płyta PCV, taśma syntetyczna/ 2018/. Nowacka wprowadza tu kolejne rozwiązanie - przełamuje w centralnym punkcie ciągłość płaskiej płaszczyzny wypełnionej kłębówiskiem linii urzeczywistnieniem ich w sensie przestrzennym. Taśma tworząca ornament nagle zyskuje na fizyczności i spływa swobodnie, jak gdyby odrywając się od powierzchni ściany. Ciekawą przygodą staje się prześledzenie w jakich miejscach mamy do czynienia z złudzeniem, a w jakich zarysowana liniami taśma przestaje być nadrukiem i swoim dwuwymiarowym wizerunkiem. Podchodząc bliżej, odpowiadając na zaproszenie artystki, nie tylko nabierzemy większej pewności co do substancjalności taśm, ale również możemy zmienić ich położenie, rozplątać lub splątać mocniej opadające swobodnie zwoje. Dotykając, pieszcząc palcami wstążki dopełniamy swoją aktywnością zaprezentowaną formę.

TEORIA FORMY OTWARTEJ 90x130 cm /serigrafia na papierze samoprzylepnym, blacha, plexi magnesy/ 2017. Jak pisze autorka: „...Tytuł jednoznacznie nawiązuje do pracy Oskara Hansena architekta, urbanisty, teoretyka architektury...” I dalej: „... Podstawowym postulatem Hansena w Teorii Formy Otwartej była zmiana myślenia o projektowaniu i partycypacja. Proponował on formę dzieł zachęcającą do modyfikacji, przekształcania, opartą o zasady niedookreśloności i zmienności. Teoria wykraczała poza obszar urbanistyki i architektury, ale to przede wszystkim one miały eksponować ludzi, ich podmiotowość, indywidualną ekspresję, dostosowywać się do ich zmiennych potrzeb, stanowić swoiste tło zdarzeń.” Tak jak w wypadku poprzedniej pracy, jednak nieco wyraźniej, Nowacka realizuje swój postulat założycielski tego cyklu i wyraźnie już włącza odbiorcę do współtworzenia swoich prac. Operacje, które można przeprowadzić według własnego uznania, przynoszą ciekawe doświadczenia płynące z nawarstwień płaszczyzn i linii, które interferują w nieoczekiwany sposób. Żałuję, że nie mogąc zobaczyć tej pracy w naturalnej przestrzeni i przetestować własne pomysły na tworzenie przekształceń. Praca wydaje się być w jakimś stopniu, poprzez wykorzystanie przezroczystego materiału filmowa, zgromadzone klisze wydają się oczekiwać na pełne odczytanie.

OBIEKT 120x110 cm / serigrafia na papierze samoprzylepnym, pcv, guma/ 2017/2018. Ta praca w przestrzeni galerii zajmuje szczególne miejsce, wisząc blisko jej centrum, zapraszając wyraźnie do interakcji. Elementem ruchomym jest niezwykle długi odcinek czarnej gumy. Ponownie mamy do czynienia z obiektem, który wyprowadza nas z pewności, co jest jedynie sugestią trójwymiarowości, a co istnieje w przestrzeni jak najbardziej realnie. Po uważnym przyjrzeniu się z bliska doceniamy fakt,

iż gumowa linia wydobywa się z prowadzonych linii rysunkowych. Widok pod dużym kątem, z boku, przynosi niezwykle ciekawe zdarzenia rysunkowe, gdy powierzchnia pracy traci swoją dominantę.

Następnie - kolejny przykład architektonicznych zainteresowań autorki. 3 MAJA/10LUTEGO 100x150 cm /serigrafia na papierze samoprzylepnym, taśma/ 2017/2018 to jedna z moich ulubionych prac. Świetnie rozegrana, mocna, rządzi w niej rytm, doskonała kompozycyjnie. Linie rysowane są jak gdyby z mniejszą starannością, przez co obiekt staje się bardziej surowy, nawet brutalny. Przesuwając zarysowane równoległymi liniami pasy, uczestniczymy w niekończącym się ruchu, w dynamicznych manewrach na skrzyżowaniu ulic, u zbiegu traktów.

FRAGMENTY WIELKIEGO PLANU 120x170 cm /serigrafia na papierze samoprzylepnym, blacha, magnesy/ 2018. Rysunkowy tej pracy również znajduje moje uznanie. Nakładające się rytmy, możliwość dokonania przez widza przesunięć w obrębie formy, dzięki zastosowaniu magnesów, utrzymujących ruchome elementy pola. Mimo iż ilość operacji wydaje się raczej ograniczona, przesunięcia możliwe do przeprowadzenia przynoszą widzom satysfakcję twórczą. Tu również ciekawy, drobny akcent - część form, którymi możemy manewrować ma czarne boki, inna część białe. Nie wiemy dlaczego - kolejna intryga.

I kolejna praca dwustronna - SEN RICHARDA H. 69x100 cm (moduł) /obiekt graficzny, serigrafia, pcv, drewno, metal/ 2018/2019 - której głównym elementem są pionowo ustawione, ruchome, naczyńskich rozmiarów rolki. Mimo iż ruch obrotowy jednej rolki nie wpływa na ruch pozostałych, to dzięki ponownie zastosowanej lustrzanej folii, powstaje silna sugestia przepływu linii z jednych roli na kolejne - jedna rolka oddaje linię drugiej. Praca ta przywodzi na myśl chociażby zbliżone rozwiązanie, które zastosował Józefa Robakowskiego w 1970 roku, klasyczny już przykład obiektu foto-kinetycznego. Jednak Nowacka wskazuje na inną inspirację: "Tytuł obiektu nawiązuje do osoby Richarda Marcha Hoe, amerykańskiego wynalazcy i przemysłowca, który w 1843 jako pierwszy skonstruował prasę drukarską z obrotowym cylindrem, z którego treści podczas druku przenoszone były na papier." Zatem mamy tu do czynienia z pewnego rodzaju hołdem i ukłonem w stronę narzędzi specyficznych w tradycji sztuk graficznych.

Zaznaczam fakt istnienia w zestawie niepozbawionego uroku, mieniącego się kolorami PEJZAŻU 644 68x196 cm /serigrafia na papierze, plexi, płyta wiórowa/ 2018 i szybko przechodzę do kolejnej realizacji: DYLEMAT 115x180 cm /serigrafia na folii/ 2018. Mamy oto dwa lub trzy, a może cztery fragmenty zadrukowanej folii opadającej bezładnie w sposób uzależniony od położenia zespolonych z materiałem magnesów. O tym jaką przybiorą formę i położenie zdecyduje zamysł czy ciekawość widza. Praca ewidentnie trashowa, wydaje się być pozbawiona elegancji pozostałych prac zestawu. Dodatkowo, jak wynika także z opisu, praca pełna zamierzonych (czytaj: zaakceptowanych) mankamentów, niedokładności, nieudane dziecko ewolucji, najbardziej z wszystkich jednak podatna na mniej lub bardziej twórczą relację z widzem. Myślę, że miałbym pokusę zwinąć ją w przypadkowy sposób i przesunąć w stronę śmietnika. I to, że wydaje się być to nie do końca niemożliwe i (mam przecucie) możliwe do zaakceptowania przez autorkę - jest wspaniałe. Bardzo doceniam fakt znalezienia się tej pracy w kolekcji.

Chylę głowę także przed obiektem zatytułowanym MIEJSCE PORUSZEŃ 18x70 (moduł) /serigrafia na papierze samoprzylepnym, pcv/ 2018. Kolejna dość odważna decyzja, kolejne zaproszenie do współpracy skierowane w stronę publiczności. Praca posiada bardzo dookreśloną, mocną formę, wygląda dość groźnie, połyskująca czerń przynosi na myśl wizerunki części opancerzenia oksydowanej zbroi; jednak widz może zburzyć tę mroczną, dystygowaną potęgę - jednym ruchem dłoni. Obiekt możemy spłaszczyć, sfałdować i kręcić nią młynka. Nowacka pisze: MIEJSCE PORUSZEŃ zwodzi wzrok widza (...). Iluzja powstaje poprzez niemożność jednoznacznego określenia co znajduje się bliżej, a co dalej, a to za sprawą użytego w grafice waloru." Zgadając się z opisem autorki, pozostawię sobie prawo odczytania tej pracy jako przykładu ekspresji ukrytych skłonności autorki do anarchizujących, żartobliwych komentarzy na temat rzeczywistości.

I docieramy do ostatniej pracy - PATRZ ILE SIŁ W OCZACH ok. 110x160 (moduł, 42x64 cm) /serigrafia na papierze samoprzylepnym, blacha/ 2018. Praca niezwykle delikatna, nieomal efemeryczna, składająca się z dziewięciu dwustronnych modułów zachodzących na siebie w taki sposób, aby ruch powietrza podrażniający którąś z części przenosił się na pozostałe. Praca, która nie zaprasza do dotykania, czy przesuwania, ale - uwaga! - przejście blisko, obok powoduje samoistny ruch, wrażliwą reakcję układu. A zatem, przechodząc obok tego mieniącego się subtelnie obiektu, na miejscu będzie zachować umiar

i empatię.

Jest jeszcze jakaś ilość cech, wyznaczników dla opisywanego cyklu, które nie pojawiły się w powyższych komentarzach do prac doktorantki, a wymagają chociażby odnotowania. Pierwszy, który mi przychodzi do głowy, to metoda pracy z linią - element styczny z twórczością Wandy Gołkowskiej, zmarłej kilka lat temu wrocławskiej conceptualistki. Dostrzegam ten sam medytacyjny aspekt mozolnego zapisywania liniami płaszczyzn i tą samą otwartość na wydarzenie się drobnych niedoskonałości, błędów, w których ucieleśnia się aspekt ludzki, rys indywidualny w zderzeniu z systemem. Kolejna cecha, którą chciałbym przywołać to dychotomia tworząca się pomiędzy - z jednej strony - intencją artystki porzucenia w swoich pracach form i pojęć ze świata rzeczywistości wspólnej, zamknięcie się w przestrzeni zbudowanej przez własny język i odcięcie poprzez tą decyzję od niego, a jednocześnie - deklarowane i widoczne gołym okiem otwarcie się szeroko na relację z widzami poprzez zaproszenie ich współtworzenia, do formowania prac, a więc zacieranie różnic pomiędzy twórcą i widzem, budowanie wspólnoty. I ostatnia rzecz, o której akurat wspomniałem wcześniej, ale w podsumowaniu warta zaakcentowania ponownie - otóż Nowacka w omawianym cyklu prac wydaje się być bez chwili przerwy otwarta na eksperyment, na badawcze działanie, własna dynamiczną dyskursywność. W jej pracach na próżno można szukać braku elastyczności w realizowaniu powziętych decyzji, specyficznego przeprojektowania dzieła, bezwzględного oddania się dyscyplinie - tych nieco irytujących cech występujących niekiedy w jakiejś części realizacji artystów posługujących się językiem geometrii.

Sztuka Nowackiej niesie w sobie zespół wartości sięgający daleko poza grę wizualną. Mimo, iż zaprezentowane prace nie szukają uzasadnienia poza sobą samymi, jak również wydają się pełne i skończone, ponad wszystko jednak potrzebują, zapraszają do współdziałania, do twórczej konfrontacji, są elementem szczególnej gry, konceptem o charakterze relacyjnym. Liam Gilik w katalogu swojej wystawy Renovation Filter: Recent Past and Near Future napisał: .. „Moja twórczość jest jak światło w lodówce - funkcjonuje tylko wtedy, gdy znajdzie się ktoś, kto otworzy drzwi. Bez ludzi nie jest sztuką, ale czymś zupełnie innym: przedmiotem w przestrzeni”.

Konkluzja

Zestaw prac pt Macula Ceca to dojrzała i w dorobku autorki nowatorska propozycja, będąca ponad wszelką wątpliwość wynikiem pogłębionej analizy, eksperymentów formalnych i pojęciowych i przeprowadzonej autorefleksji, dotyczącej własnej twórczości. Ten niezwykle interesujący, oryginalny cykl prac wskazuje na nowe możliwości tkwiące w formule obiektu graficznego. Wszystkie dzieła cyklu cechuje zdolność wywoływania żywych reakcji (i interakcji) u widzów, niepodważalne wartości estetyczne, spójność i bezpośredni związek z założonymi w pracy doktorskiej celami i kierunkami.

Na podstawie przedłożonej pracy doktorskiej a także analizy dorobku artystycznego i organizacyjnego Natalii Nowackiej stwierdzam, że osiągnięcia doktorantki zasługują na wysoką ocenę, oraz wnoszą one istotny wkład w rozwój dyscypliny artystycznej sztuki piękne. W związku z powyższym wnoszę o nadanie mgr Natalii Nowackiej stopnia doktora w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie sztuk pięknych, w procedurze przewodu doktorskiego wszczętego przez Radę Wydziału Grafiki Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie.



Dr hab. Przemek Pintał, prof. uczelni
ASP im. E. Gepperta we Wrocławiu